

Wrzesień 2007

„A tymczasem

31

W tym
numerze:

Wywiad z Panią Dyrektorem Teresą Maśluch	Str. 2-3
Przygoda z fizyką, Rozgrywki w siatkówkę,	Str.4
Raj żółwia.	Str.5
Śmieci - precz!!!!!!!	Str.6
Lekcja demokracji.	Str.7
Jesień..	Str.8
Rajd Nałęcz.	Str.9
Wycieczka do Lublina.	Str.10
„Mundurki” - pierwsze wrażenia	Str.11

GINNAZZJUM PUBLICZNE W DUBECZNIE

GIMZETKA

Witaj szkoło !?!? 

Ten dzień zbliżał się wielkimi krokami. Wszystko było już gotowe! Książki, zeszyty, wszystkie przybory zakupione, tylko szkoda, że ciągle brakowało zapala.

Wreszcie rozpoczęcie roku szkolnego! Byłam bardzo przestraszona! Tyle nowości! Szkoła, nauczyciele, nowa klasa. Te wszystkie zmiany budziły we mnie mieszane uczucia. Lęk mieszał się z ciekawością.

I stało się. Jestem uczennicą gimnazjum. To nowy etap w moim życiu i muszę podejść do tego z powagą i odpowiedzialnością. Należę już do młodzieży i wiem, że nie tylko same przywileje zyskałam z tego powodu, lecz także będą mi stawiane większe wymagania. Zdaję sobie sprawę z tego, że dużo będzie zależało od mojej postawy. Muszę być godną reprezentantką szkoły, a

wszystko wtedy będzie dobrze.

W klasach również musimy dobrze się poznać i stać się zgranym zespołem, w końcu mamy przed sobą trzy lata wspólnej nauki, a w zwartej lubiącej się grupie będzie na pewno łatwiej. Myślę, że większość kolegów i koleżanek ma na ten temat podobne zdanie i dlatego nauka w gimnazjum bę-

dzie dla nas przyjemnością.

W gimnazjum nie jest źle. Muszę stwierdzić, że moje wcześniejsze obawy były bezpodstawne. Nauczyciele nie są tacy straszni, jak myślałam, a uczniowie do zniesienia.

Anna Kolasa
Klaudia Kuraś



Inauguracja nowego roku szkolnego. Wójt naszej gminy przekazał życzenia uczniom i nowej pani dyrektor.

Wywiad z... Panią Dyrektorką Teresą Maśluch

Od 1.09.2007r. objęła Pani funkcję dyrektora Gimnazjum Publicznego w Dubecznie. Jakież są Pani wrażenia po pierwszym miesiącu pracy?

Jestem szczerze zaskoczona (muszę powiedzieć, że pozytywnie) pewnymi zachowaniami niektórych uczniów. Na początku roku szkolnego zawsze jest dużo pracy. Potrzebny jest wysiłek nauczycieli i samych uczniów. Udało nam się już wiele zdziałać. Powoli chyba zostały ogarnięte wszystkie dziedziny szkolnego życia. Za nami już wybory do Samorządu Uczniowskiego, do Rady Rodziców. Odbiliśmy pomyślnie pierwsze zebranie z rodzicami. Poznajemy się nawzajem i sądzę, że dzięki temu także nasza współpraca będzie przebiegała coraz lepiej. Wszystko wymaga czasu.

Znamy Panią ze szkoły podstawowej i wiemy, że była Pani zawsze bardzo zaangażowana w życie szkoły. Czy stanowisko dyrektora było w planach Pani zawodowej kariery?

Muszę powiedzieć, że chyba tak. Przez pewien czas w szkole podstawowej pełniłam rolę zastępcy dyrektora. Zawsze mnie to pociągało. Wydaje mi się, że mam zdolności organizacyjne i potrafię wykorzystać je w praktyce. Lubię pracować z młodzieżą, uwielbiam dodatkowe zadania nie tylko bezpośrednio związane z lekcjami. Traktuję wszelkie trudności jak

wyzwania, którym należy sprostać. Takie wyzwania pojawiają się w czasie organizowania życia szkoły. I jeśli brać to wszystko pod uwagę, to w jakimś sensie zaplanowałam swoją zawodową karierę

Do tej pory była Pani nauczycielem przyrody. Która z funkcji: nauczyciela czy dyrektora jest trudniejsza? I czy w ogóle można je porównywać?

Kiedyś byłam nauczycielem przyrody, a teraz po czternastu latach wracam do nauczania biologii. Muszę powiedzieć, że pamięć ludzka jest zawodna. Doświadczam tego na własnej skórze. Muszę na bieżąco przygotowywać się do zajęć lekcyjnych, ponieważ po tych wielu latach już pewne rzeczy mi umknęły, gdzieś zostały odłożone na jakąś półkę, skutecznie skrywając się w zakamarkach pamięci. Trzeba teraz to odświeżyć, odnowić. Jednak lubię to, co robię, lubię uczyć przyrody, biologii. Cieszę się, że dzięki pracy w gimnazjum mogę odświeżyć sobie swoją wiedzę na temat programu nauczania tego przedmiotu.

Jakie ma Pani plany w związku z naszą szkołą?

Chciałabym, żeby gimnazjaliści traktowali szkołę jak swój „drugim dom”, bo jednak przebywają tutaj naprawdę mnóstwo czasu. Chciałabym, żeby się tu dobrze czuli i byli gospodarzami tej szkoły, że-



by uczestniczyli w organizowaniu życia szkolnego. Marzę o tym, by nie było problemów wychowawczych takich, jakie dotychczas miały miejsce, żeby uczniowie potrafili podejmować rozsądne decyzje. Chcę wam zapewnić wszelkiego rodzaju pomoc, np. rozmowę z pedagogiem, psychologiem, żebyście mogli zwrócić się do nich z różnymi problemami. Wiem, że nie jest Wam łatwo. Ten etap edukacyjny w gimnazjum jest dość trudny, jest to związane m.in. z waszym rozwojem. Chciałabym żebyście współpracowali z wychowawcami i żebyście sobie umysłowali jedną rzecz, a mianowicie, że wszyscy nauczyciele chcą waszego dobra, łącznie z dyrekcją. Musimy się wzajemnie szanować, żeby nasze relacje były właściwe.

Jaka jest Pani opinia na temat mundurków szkolnych?

Mamy problem z mundurkami szkolnymi, nadal ich nie ma, ale



muszę powiedzieć, że w dzisiejszym dniu właśnie pojawiło się światelko w tunelu. Udało nam się skontaktować z panią z zakładu krawieckiego z Kraśnika, która będzie nam szyla bluzy polarowe (tak zdecydowała Rada Rodziców) i właśnie w dniu dzisiejszym pani zadzwoniła i uzgodniliśmy większość szczegółów dotyczących tej właśnie sprawy. Nasz szkolny strój to: bluza polarowa, krawat z logo szkoły i ewentualnie rodzice chcieli dołożyć do tego koszulkę polo. Chciałabym, byśmy już wreszcie rozwiązali ten problem, bo ogólnie rzecz ujmując, jest dużo problemów z wprowadzeniem tych jednolitych strojów do szkoły. Mało firm oferuje współpracę i tak bardzo wszystko

rozciąga się w czasie. Jakie jest moje zdanie na temat wprowadzenia mundurków? No cóż, wprowadzie zostało to nam narzucone, ale sam pomysł nie jest taki zły. Myślę, że gdyby stać nas było na takie porządne, eleganckie, a co się z tym wiąże, drogie mundurki, to uczniowie ciekawie by w nich wyglądali.

Jak układa się Pani współpraca z rodzicami i nauczycielami?

Kiedy obejmowałam funkcję dyrektora gimnazjum (wiadomo, nowa sytuacja), byłam pełna obaw, czy wszystko pójdzie dobrze. Wprawdzie z tym gronem pedagogicznym znam się już od dłuższego czasu. Kiedyś tu w gimnazjum uczyłam wychowania do życia w rodzinie. No, ale mimo wszystko obawa była. Chciałam powiedzieć, że

grono przyjęło mnie bardzo serdecznie, za co jestem naprawdę wdzięczna. Jest mi miło współpracować z gronem tak chętnym i tak zaangażowanym jeśli chodzi o wszelkiego typu inicjatywy związane z życiem szkoły. Myślę, że będzie fantastycznie. A jeżeli chodzi o radę rodziców to po pierwszym zebraniu z radą wnioskuję, że współpraca także będzie owocna. Rodzice bardzo chętnie angażują się w pracę gimnazjum, więc myślę, że będzie dobrze. Przecież tak naprawdę to wszystko zależy od chęci.

Serdecznie dziękujemy za poświęcony nam czas.

Romowa odbyła się dnia 8.10.2007r., z Panią T.Maśluch rozmawiały -Klaudia Kuraś i Ania Kolasa z Ia

Nie takie gimnazjum straszne, czyli co pierwszaki myślą o nowej szkole.



Miniony dzień nauczyciela stał się inspiracją do zapytania uczniów naszego gimnazjum o pracę nauczyciela. Uczniowie klas pierwszych po kilku tygodniach nauki w nowej szkole mieli już wyrobione na ten temat zdanie. Oto niektóre z waszych wypowiedzi:

To nie znaczy tylko uczyć, trzeba także myśleć o uczniach, a nie tylko o klasówkach i sprawdzianach



Być nauczycielem w naszej szkole to prawdziwa przyjemność

„Być nauczycielem to znaczy uczyć dzieci dobrego zachowania i języków obcych”

„Nauczyciele w mojej szkole są cierpliwi, z dystansem, są na ogół bardzo mili, choć czasami mają złe dni”

„Być nauczycielem to znaczy uczyć uczniów kultury, zachowania w różnych sytuacjach. Nauczyciel to musi mieć mocne nerwy”

Być dobrym nauczycielem to znaczy być mądrym i dobrym dla uczniów”

„Być nauczycielem to niełatwa sprawa, zwłaszcza gdy uczniowie są niegrzeczni”

”Nauczyciel to bardzo ważny zawód, ponieważ musi być cierpliwy i łagodny dla uczniów”

„Nauczyciele w mojej szkole są fajni, ale nie zawsze to okazują”

„Nauczyciele w mojej szkole stawiają za dużo jedyniek”



Przygoda z fizyką

UWAGA! Nie znosisz fizyki? Wszystkie wzory, równania i liczby wprawiają Cię w zawrót głowy? Nie wiesz co tracisz! Sama do niedawna też miałam ten problem, ale przekonałam się, że nie mam racji. Do tej pory już na sam dźwięk słowa *fizyka* dostawałam migreny. A przecież to takie piękne słowo, z greckiego *physis* oznacza naturę, ale jak tu połączyć zawilosci prawa Coulomba z naturą?

W ostatni czwartek, czyli 13 września, pasjonaci i nie tylko mieli okazję zwiedzenia miejsca, gdzie o fizyce lu-



dzie wiedzą praktycznie wszystko. Corocznie we wrześniu Instytut Fizyki UMCS oraz oddział Lubelski Polskiego Towarzystwa Fizycznego organizują „Pokazy z fizyki” dla uczniów

średnich, głównie z województwa lubelskiego.

W programie wyjazdu znalazły się 4 pokazy z dziedzin :

- Mechanika
- Prąd Elektryczny
- Termodynamika
- Fizyka latania

Chętnych, którzy chcieliby zobaczyć coś więcej, informujemy, że już w tą sobotę w Lublinie pod UMCS odbędą się podobne pokazy. Więcej informacji na stronie szkoły. Zapraszamy!

Iga Celińska



Zawody w Siatkówkę

Dnia 17 września rozpoczęły się szkolne rozgrywki dziewcząt w siatkówkę. Walka była zacięta, jednak udało się wyłonić zwycięzców. W tym roku wygrała klasa 2 b

1.miejsce	Klasa 2 b
2.miejsce	Klasa 3 c
3.miejsce	Klasa 3 b
4.miejsce	Klasa 2 a
5.miejsce	Klasa 3 a
6.miejsce	Klasa 1 c
7.miejsce	Klasa 1 a
8.miejsce	Klasa 1 b



Dnia 17.09.2007r. odbył się Rajd Żółwia organizowany przez Poleski Park Narodowy. Na rajd wyruszyła klasa II b z opiekunem, panem Wiesławem Koroną. Wyjechaliśmy spod szkoły o godz. 8:30. Pełni zapału, nieświadomi tego, co nas czeka.

W y z n a c z o n a dwudziestokilometrowa trasa rozpoczynała się w Urszulinie. Znakomita pogoda, która na początku nie zapowiadała się zbyt dobrze, dodawała wędrowce uroku. W połowie trasy znajdował się punkt kontrolny, gdzie każda drużyna miała do zrealizowania wyznaczone zadania. Jednym z nich była krzyżówka, która dla tak wspaniałej i skromnej grupy jak my, okazała się drobnostką. Chwile grozy przeżyliśmy podczas realizacji drugiego zadania. Czy przeciętny zjadacz chleba zwraca uwagę na wygląd liści? A zadanie polegało właśnie na dopasowaniu owoców drzewa do liści. Całkowicie zdaliśmy się na wiedzę chłopców. Jak się okazało - zbyt pochopnie. Wybaczylimy im tę



wpadkę (w końcu to przyroda, a nie sport, który mają w małym palcu). Koniec zadań oznaczał początek traumy związanej z dalszą trasą. Nogi odmawiały nam posłuszeństwa, pot spływał wielkimi kroplami, zalewając nam oczy, ale nie poddaliśmy się! Mozolnie dążyliśmy do wytyczonego celu. Kiedy dotarliśmy do szosy, która oznaczała kres trasy, jeden z uczniów ze szczęścia ucałował asfalt.

W ośrodku dydaktyczno- muzealnym czekało na nas duże ognisko. Po posiłku drużyny prezentowały swoje mapy i piosenki, powstałe w czasie pokonywania trasy.

Po zakończeniu werdykt. Nasza męka opłacała się, gdyż zajęliśmy II miejsce. Szczęśliwi i obdarowani drobnymi upominkami wróciliśmy do domu.

**Kasia Krawczyk
i Sylwia Szkotek**



Rajd Żółwia

ŚMIECI - PRECZ !!!

Wczesny ranek, zaspane słońce oblewa wszystko blaskiem złota. Na poboczu drogi, tuż przy lesie stoi grupka młodych ludzi, w rękach trzymają worki na śmieci. Któż to taki? To nasi gimnazjaliści wybierający się na sprzątnie lasu.

Był piątek 14-09-2007. Tego dnia mieliśmy wyznaczone zadanie: wysprzątanie lasu na odcinku trasy Osowa – Włodawa. Zaangażowane do tego zostały dwie klasy: IIIc i Ib. Wszyscy zebraliśmy się rano w szkole. Około godziny 8⁰⁰ przyjechał po nas autokar, a na miejscu czekał już na nas pan leśniczy. To on dokładnie wyznaczył nam teren, który musieliśmy doprowadzić do porządku. Okazało się, że będziemy mieli ręce pełne roboty. Kierownik wręczył nam wielkie worki i gumowe rękawiczki. Zostaliśmy podzieleni na dwie grupy, opiekunem pierwszej była pani Krystyna Gunerska, drugiej pani Teresa Jakubaszek. Każda ekipa poszła w przeciwnym kierunku. Nie było mowy o żadnym marudzeniu czy leniuchowaniu, od razu wzięliśmy się do pracy.

Wyraźnie było widać, że las potrzebował naszej pomocy. Najwięcej było szklanych butelek, od których mogłaby się zapalić ściółka leśna. Pełno też było długo rozkładającego się plastiku. Tak więc los natury był w naszych rękach. Myślę, że stanęliśmy na wysokości zadania. Sprzątaliśmy jak najdokładniej, uważnie przeszukując przydrożne trawy i krzaki. Po zebraniu kilku worków śmieci około godziny 11⁰⁰ zmęczeni i wyczerpani wróciliśmy do miejsca, w którym ponownie mieliśmy się spotkać i w którym czekała na nas nagroda. Było to ognisko, które zorganizowali dla nas panowie z nadle-



śnictwa. Wszyscy rozłożyliśmy się na trawie. Kiedy powróciła druga grupa, wszystkie głodomory z chęcią zaczęły zajadać się kielbaskami. Panowie opowiadali nam o swojej pracy, zabawiali nas ciekawostkami o lesie. Sielankowe chwile jednak szybko dobiegły końca i około godziny 12¹⁵ przyjechał autokar.

Dzień był naprawdę udany. Na szczęście pogoda nam dopisała, więc wszystko odbyło się zgodnie z planem. Myślę, że sprzątnięcie lasów

to świetny pomysł. To przecież przez ludzi przyroda ulega zniszczeniu. Natura potrafiłaby sama o siebie zadbać, gdyby nie ingerował w to człowiek, a skoro tak, to musimy jej pomóc. Uważam, że powinno się organizować więcej takich akcji, a z przyrodą powinniśmy zawsze żyć za pan brat! W końcu jesteśmy jej niedoskonałą częścią

Natalia Mendel



„A tymczasem leżę pod gruszą...”
Chwila relaksu po ciężkiej pracy
Zasłużony odpoczynek po ciężkiej pracy



Sawicka Karolina 1a

LEKCJA DEMOKRACJI

Dnia 28 września bieżącego roku w Gimnazjum Publicznym w Dubecznie odbyły się wybory do Samorządu Szkolnego. W wyborach brali udział wszyscy obecni uczniowie.

Uczniowie wszystkich klas przychodzili kolejno na korytarz szkolny i brali udział w głosowaniu. Każdy miał prawo oddać jeden głos na wybranego ucznia oraz jeden głos na wybranego nauczyciela.

Kandydatów do Samorządu Szkolnego można było wybrać spośród czternastu nauczycieli i dwudziestu czterech uczniów. W komisji zasiadło ośmioro uczniów, którzy nie zgłaszali swojej kandydatury. Byli to: Anna Grzegorzczak klasa III b, Marcin Ślepaczuk kl. III a, Klaudia Sobota kl. III c, Paulina Motwicka kl. II a, Michał Korona kl. II b, Klaudia Kuraś kl. I a, Aleksandra Muda kl. I b, Magda Szajewska kl. I c.

Wyniki wyborów przedstawiają się następująco: **Opiekunem Samorządu Szkolnego została pani Elżbieta Deczkowska**, uzyskując 67 głosów. **Przewodniczącym Samorządu Szkolnego został Mateusz Grunwald**, który otrzymał 31 głosów. **Zastępcą przewodniczącego została Katarzyna Leśniewska** z 20 głosami. Pozostałe osoby, które wchodziły w skład Samorządu Szkolnego to:

- Przemysław Grzegorzczak - 17 głosów,
- Pawlak Piotr - 14 głosów,



- Onyszko Andżelika - 12 głosów,
- Mazurek Kinga - 11 głosów,
- Głogowska Roksana - 8 głosów
- Ciechański Marek—6 głosów,
- Kopiel Justyna - 6 głosów.

W najbliższym czasie Samorząd Szkolny podzieli się funkcjami i obowiązkami. Tegoroczne wybory przebiegły bez żadnych komplikacji.

Paulina Motwicka

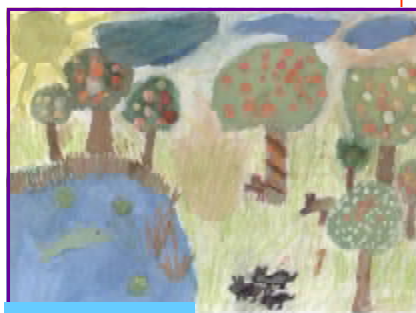


JESIEŃ

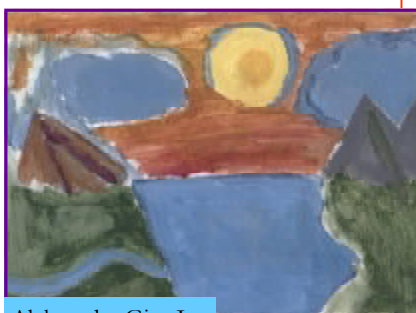
już, już palą chwasty w sadach...

Wokół widać polską złotą jesień. Gałęzie owocowych drzew uginają się od nadmiaru soczystych owoców, spadających cicho co pewien czas. Sad mieni się czerwono-złotymi kolorami ubrany w piękne barwy jesieni. Wiatr snuje się między drzewami, troskliwie muskając liście, jakby chciał im powiedzieć: „jeszcze nie czas, nie czas, nie czas...”. Między gałęziami zgarbionej gruszy słyszeć jeszcze ostatnie koncerty ptaków. Białe nici snują się nad ziemią, oplatając krzewy i drzewa. Zapach jesiennego powietrza odurza i zachwyca. Boję się głośno oddychać, by nie spłoszyć tej cudownej chwili, by zatrzymać ją jak najdłużej.

Anna Kolasa Ia



Jakub Wysocki Ib



Aleksandra Giza Ia

Z daleka dostrzegam czerwień dojrzałych jędrnych owoców. Obok jabłoni dumnie stoi piękna grusza, której gałęzie uginają się pod ciężarem złocistych gruszek. Mój sad ubrał się w barwy tęczy. Uroku dodaje mu świergot ptaków klóćących się o zdobycz. Aż się dusza raduje!

Wracam tu codziennie, by móc się nacieszyć tym widokiem przed zimą.
Aleksandra Giza Ia

Sad wygląda jak zaczarowany ogród, w którym wszystko ma swoje znaczenie i sens. Drzewa wydają zarumienione owoce. Między nimi poruszają się zielone ma-lutkie liście. Wszystko tworzy harmonię! Grusze mają rodzić piękne gruszki, jabłonie – mieć piękne jabłka.

Tu każdy ma swoje miejsce i przeznaczenie.

Artur Woźnica kl.Ia

Złociste słońce oblewa promieniami urodzajny sad. Wysoka jabłoń, jak delikatna dziewczyna bezsilnie ugina się pod ciężarem rumieniących się z zawstydenia jabłek. Obok dwie granatowe jak para zazdrosnych oczu śliwki, spadły na ziemię. W oddali dostojna grusza pyszni się swoimi wybornymi owocami.

A w cieniu ogromnego sadu stoi skromna brzoskwinia ciesząca się małym rumieńcem, pożyczonym od wstydlivych jabłek.

Kasia Semeniuk kl. Ia

Widok był niesamowity! Tuż przy wejściu rosły karłowate, trochę nieśmiałe śliwy. Ogrom różnokolorowych owoców zginał je do ziemi, zmuszając do pokłonu dalej rosnącym drzewom. Pierwszymi, które ten pokłon odbierały, były rozłożyste niczym pióropusze jabłonie.(...) Rankiem, gdy słońce nieśmiało wdzierało się pomiędzy gęstwinę, cały sad tańczył tysiącem kolorów. A wieczorem, gdy mrok zapadał, szpalery drzew tworzyły obraz zupełnie inny, niedostępny i pełen grozy. Ta zmienność barw sprawiała, że sad budził w człowieku zmienne uczucia, ale ta niezwykłość urzekała każdego.

Klaudia Kuraś Ia

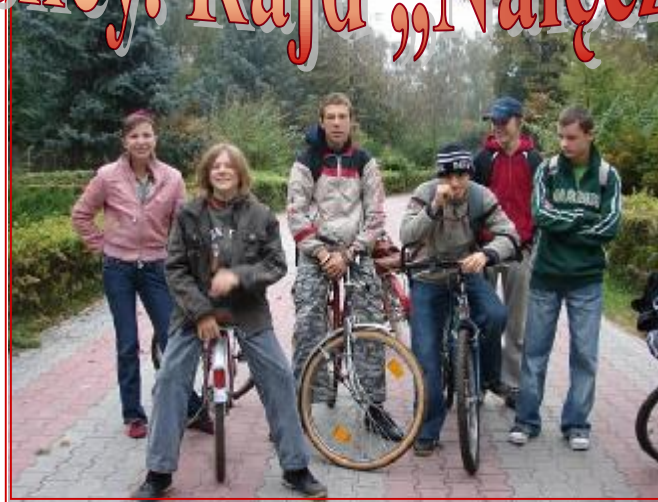
W sadzie jabłonie są jak delikatne dziewczyny. To damy ubrane w jasne suknie, które za chwilę pójdą do ślubu. Wszystkie dostojne, wpatrzone w błękitne niebo. Promienie słoneczne dodają im wdzięku. Stąpają po zielonym dywanie soczystych traw, na którym lśnią krople rosy, jak perły rozsypane pod ich stopami. Pełne uroku chylą się ku sobie, cicho nucąc piosenkę.

Krystian Kiecka kl. Ia

Rowerkiem po okolicy. Rajd „Nałęcz”

Dnia 27.09.2007r o 7.²⁰ wyruszyliśmy w daleką i męczącą podróż szlakami rajdu rowerowego „Nałęcz”.

Na godzinę 8.00 mieliśmy zaplanowany start z siedziby Poleskiego Parku w Urszulinie. Ok godz. 8.⁴⁵ dotarliśmy na miejsce, tam po chwili odpoczynku dostaliśmy dalsze instrukcje dotyczące naszej trasy. Zgodnie z podaną instrukcją i mapką popędziliśmy trasą do Załucza Starego, był to 1. punkt kontrolny. Tam otrzymaliśmy kartkę z przedmiotami i musieliśmy odnaleźć je w muzeum, w którym było bardzo dużo cieka-



wych i starych zabytków dotyczących dawnego życia na terenie Parku Poleskiego. Po odnalezieniu przedmiotów zgodnie z instrukcjami zawartymi na mapie ruszyliśmy w dalszą trasę ku kolejnemu punktowi kontrolnemu. W drodze napotkaliśmy panią przebraną za żółwia - to był następny punkt kontrolny. Zadała nam pytania na temat ruchu drogowego, a potem czytaliśmy opowiadanie o żółwiach w naszym parku. Ruszyliśmy dalej. Droga nie była łatwa, trochę błądziłmy, ale w końcu trafiliśmy do lasu, gdzie czekała na nas pani przebrana za cietrzewia z kolejnymi zadaniami do zrealizowania. Poradziliśmy sobie bez większego trudu i ruszyliśmy w poszukiwaniu mety. Skrajnie wyczerpani dojechalśmy (tak przynajmniej sądziliśmy) do końca naszej wędrówki. Niestety myliliśmy się. Czekały na nas kolejne zadania.

Musieliśmy narysować i opowiedzieć o wszystkim, co napotkaliśmy na drodze. To było trudne zadanie. Skupieni na tym, by nie zabłądzić, nie zwracaliśmy zupełnie uwagi na to, co dzieje się wokół nas. Na zakończenie imprezy zostały rozdane nagrody ufundowane przez PPN.

Zajęliśmy III miejsce :-). Na tym rajd się zakończył. Ale nie dla nas! Musieliśmy jeszcze pokonać wiele kilometrów, by powrócić do domów.

*Klaudia Rozmus, Andżelika Onoszko,
Marcin Ślepaczuk, Piotr Motwicki*



Wycieczka do Lublina

Oj, oj, oj. Ani się spostrzeżliśmy, a za nami już kolejna wycieczka!

W piątek 12 października (nie mylić z pechowym piątkiem 13!) ekipa z naszej szkoły wybrała się, uwaga, aż do Lublina, aby tam zobaczyć najnowszy film Andrzeja Wajdy „KATYŃ”.

W ostatnich dniach w mediach było głośno o tym filmie, a to za sprawą jego premiery, jaka miała niedawno miejsce. Film opowiada o losach żołnierzy, oficerów, profesorów i całej inteligencji we wrześniu 1939 r. Ilustruje sytuację ich rodzin oraz wszystkich zamieszanych w Sprawę Katyńską, odsłaniając wreszcie jej tajemnice. Oficjalnie rząd rosyjski do tej pory nie przyznał się do zbrodni popełnionej z rozkazu Stalina nie tylko w Katyniu, ale i w Charkowie oraz Miednoje, chociaż minęło już tyle lat. W filmie Wajda nie skupia się na liczbach zamordowanych ani na samych oprawcach, ale na życiu ofiar i ich rodzin oraz na tych, którzy przeżyli, ich osobistym koszmarze i piekle, jakie stało się ich udziałem.

Głównymi bohaterkami filmu były Anna (Maja Ostaszewska) – żona polskiego rotmistrza, Róża (Danuta Stenka) – żona oficera, Agnieszka (Magdalena Cielecka) siostra jednej z ofiar oraz ich matki i dzieci. W przejmujący sposób

autorzy ukazują niepewność jaka towarzyszyła rodzinom katyńskim. Wzruszenie było tak wielkie, że niektóre z pań płakały, szczególnie kiedy zabijano polskich oficerów (swoją drogą bardzo przystojnych, bo kreowanych między innymi przez Pawła Małaszyńskiego, Artura Żmijewskiego, Andrzeja Chyrę oraz Jana Englerta). Cały film Wajda dedykuje swoim rodzicom, zwłaszcza ojcu zmarłemu w Katyniu.

Film był trochę za długi (to przez bardzo obszerny i trochę męczący początek), jednak końcówka bardzo porusza i głęboko zapada w pamięć.

Po kinie wybraliśmy się do podziemi Lublina, gdzie poznaliśmy ciekawą choć trudną historię tego uroczego miasta.

Ale oczywiście w wycieczkach nie ma nic lepszego jak McDonald's i jazda autokarem...

Iga Celińska, Piotr Motwicki



Lato na szczęście niechętnie oddaje panowanie jesieni. Pogoda ciągle jeszcze słoneczna i sucha zachęca do przebywania na świeżym powietrzu. Korzystamy z tego ochoczo, organizując klasowe integracyjne ogniska.

Tradycyjnie odbywały się one „na dołach”. Klasa pierwsza „A” bawiła się znakomicie, Pani Basia (jak widać na zdjęciu) także mile spędzała czas przy ognisku. Wiele osób zaangażowało się w zbieranie grzybów, których nie brakowało w pobliskim lesie. Początkowo były pewne problemy z rozpaleniem ogniska, ale dzięki wytrwałości i zaciętości naszych chłopców udało się rozniecić ogień. Jeden z naszych kolegów puszczał muzykę z MP3, co skutecznie urozmaiciło spędzany na świeżym powietrzu czas. Po upieczeniu i zjedzeniu kielbasek wymyśliliśmy „lek na nudę”. Podzielili-



śmy się na dwie grupy: zielonych i czarnych, by chować się i szukać na zmianę. Ostatecznie zwyciężyły dziewczęta. Męska duma nie pozwalała chłopcom przyznać się do tego, że to właśnie one okazały się lepsze, więc powiedzieli, że wcale ich nie szukali. Jasne... (przez wrodzoną skromność nie będziemy tego komentować). Zmę-

czeni, ale rozbawieni rozeszliśmy się do domów. Klasowe ognisko to naprawdę świetna sprawa!!!

Klaudia Kuraś i Anna Kolasa.



Klasa Ic z panią Elą Deczkowską

"Mundurki"-

pierwsze wrażenia

Mundurki są fajne, w krawacie można chować ściagi !!!

Mundurek jest **SUPER** !!! Fajnie by było, żeby jeszcze nauczyciele chodzili i Pani Dyrektor He, He, He...

Krawat jest fajny i **tylko to** powinno być naszym mundurkiem.

Polar wydaje mi się praktycznym „mundurkiem”, ale granatowa koszulka w czasie upałów to katorga. Wolalbym np. **zieloną**.

Myślę, że już większość osób przyzwyczaiła się do tego, że będziemy nosić mundurki. Nie są aż takie straszne. Chociaż trochę **niewymiarowe**.

Mundurki są cudownie beznadziejne.

Nie dość że są „wzrastające”, to jeszcze mają za krótkie rękawy. Jeśli koszulki polo mają być żółte, to wolę chodzić bez koszulki.

Są niewygodne i brzydkie.

Gorszych mundurków nie mogło już być?!!



OBYŚ CUDZE DZIECI UCZYŁ!



**WWW.dubeczno.
republika.pl**

Tel.: 0825714025

WWW.dubeczno.republika.pl

E-mail: dubeczno-

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Anna Kolasa

Klaudia Kuraś

Iga Celińska

Piotr Motwicki

Katarzyna Krawczyk

Sylvia Szkotek

Natalia Mendel

Klaudia Rozmus

Andżelika Onyszek

Marcin Ślepaczuk

Weronika Michałowicz

Magda Szajewska

Paulina Motwicka

GRAFIKA

Tomasz Chudaś

OPIEKUNOWIE

Elżbieta Deczkowska

Barbara Fajge

Bożena Kocanda

